

Zakarpacie domaga się autonomii

22 maja 2017

Deputowani ludowi zaproponowali Kijowowi przejść na stosunek umowny z rozgraniczeniem uprawnień samorządu – informuje portal Ukraina.ru, powołując się na ukraińskie media. Według portalu deputowani Berehowskiej Rady Rejonowej obwodu zakarpackiego zwrócili się do prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki z apelem potępiającym ograniczenie praw mniejszości narodowych i z wnioskiem o przejście na stosunek umowny z władzami centralnymi.[SN]

Parlamentarzyści uważają, że stosunek umowny będzie chronić ich własne prawa zagwarantowane przez ukraińską konstytucję. Jak podkreślają, na Węgrzech mniejszości narodowe mają pełną samorządność, podczas gdy na Ukrainie nie wprowadzono takiej praktyki. Ich zdaniem stosunek umowny pozwoli na rozwiązanie problemów gospodarczych i kulturalnych na szczeblu lokalnym, a tym samym przyciągnie do regionów więcej funduszy inwestycyjnych. Tekst posłania został opublikowany na stronie internetowej rady. „Zaniepokojenie naszych wyborców należy uważać za naturalne i uzasadnione, bo według danych statystycznych do mniejszości narodowych należy około 81% (ponad 44 tys.) populacji regionu, w tym za Węgrów uważa się około 41 tys. osób (93%) i uznaje węgierski za swój język ojczysty” – czytamy w posłaniu. Deputowani podkreślają, że organy samorządowe w swojej pracy wykorzystują w równym stopniu zarówno język państwowy, jak i język węgierski. Jako język regionalny, na równi z ukraińskim, węgierski jest wykorzystywany w sferach gospodarczej i socjalnej.[SN]

Ograniczenie praw wyborców w tym zakresie będzie oznaczać naruszenie zagwarantowanych w artykułach 10 i 53 ukraińskiej konstytucji praw oraz międzynarodowych zobowiązań prawnych, do przestrzegania których zobowiązała się Ukraina w wielu umowach

międzynarodowych, w szczególności Deklaracji w sprawie zasad współpracy między Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką a Węgrami w zakresie zapewnienia praw mniejszościom narodowym.[SN]

Szef Berehowskiej Rady Rejonowej Josif Szyn powiedział, że zapowiedziana przez Poroszenkę reforma decentralizacji w rzeczywistości nie powiodła się. „Teraz organy samorządowe są biedniejsze od myszy cerkiewnych, dlatego nie mogą się w pełni rozwijać. W radzie rejonowej jesteśmy zmuszeni wydzielać z funduszu rozwoju środki organom samorządu lokalnego Berehowszczyzny ze względu na to, że nie ma pieniędzy nawet na wynagrodzenia. A wszystko dlatego, że fundusz w dalszym ciągu jest skoncentrowany w centrum i przez niego jest rozdzielany. Lokalne władze nie są samodzielne finansowo” – wyjaśnił Szyn.[SN]

Deputowany Berehowskiej Rady Rejonowej Otto Wasz poparł swego kolegę i na potwierdzenie tego posłużył się doświadczeniem ojczystych Węgier: „W tym względzie przegrywają konkretne miejscowości i regiony, bo nie mają za co finansować swoich wydatków. Na Węgrzech, na przykład, mniejszości narodowe mogą powoływać do życia swoje samorządy. W mieście Komló jest ukraińska społeczność. W taki sposób mogą rozwiązywać swoje problemy kulturalne, ekonomiczne, itp. Ponadto, otrzymując pomoc od państwa, mogą tak rozwijać swoje możliwości”.[SN]

7 deputowanych z różnych regionów obwodu zakarpackiego, w większości zamieszkałych przez Węgrów, wysłało list do prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki z propozycją przejścia na stosunek umowny między regionami a władzami centralnymi.[SN]

Tymczasem Służba Bezpieczeństwa Ukrainy twierdzi, że zapobiegła rosyjskiej prowokacji na Zakarpaciu, która miała dążyć do otrzymania autonomii przez węgierską społeczność na tym terenie. Plan Kremla miał zakładać wykorzystanie konferencji mniejszości narodowych, która miała odbyć się na terenie Ukrainy pomiędzy 17 a 19 majem. Przy okazji oświadczeń

o autonomii miało dojść do konfrontacji z lokalnymi nacjonalistami. Rosja dążyła do scenariusza, w którym to służby porządkowe Ukrainy użyłyby siły w celu opanowania powstałego chaosu.[ZNZ]

Dnia 18 maja SBU rozmawiała z mężczyzną, który miał za zadanie filmować protesty. Przyznał, że zapłacono mu za to 10 000 hrywien, a samo zlecenie pochodziło od osoby, która posługiwała się komórką z rosyjskim operatorem sieci. Dodatkowo miał on być wynajmowany w tym celu przez tą samą osobę już wcześniej, chociażby przy okazji wydarzeń 2 maja w Odessie. Człowiek ten był przesłuchany jako świadek w sprawie wcześniejszych procederów kryminalnych, zgodnie ze 110 artykułem ukraińskiego kodeksu karnego (separatyści). Na ten moment cała sytuacja zakończyła się dla niego oficjalnym ostrzeżeniem.[ZNZ]

SBU podała również informację, że służby lokalne w Uzhhorod zlikwidowały liczne materiały propagandowe w języku węgierskim. Były one wykonane w Kijowie na zlecenie rosyjskich centrów informacyjnych. Lokalne organizacje nie miały mieć nic wspólnego z umiejscowieniem owych materiałów. Propaganda miała zawierać teksty o następującym przekazie: „Region Berehovska: Węgrzy witają cię,” oraz „Region Berehovska: ziemia języka węgierskiego!” Same materiały miały jednak zawierać liczne błędy językowe.[ZNZ]

W marcu szef SBU Vasil Hrytsak oświadczył, że wedle posiadanych przez niego informacji Rosja przygotowuje prowokacje oraz protesty, w których chce wykorzystać większość mniejszości narodowych żyjących na terenie Ukrainy: Bułgarów, Rusinów, Węgrów i Polaków.[ZNZ]

Autorstwo: Sputnik [SN], Darmor [ZNZ]

Na podstawie: Uawire.org

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net